

jęciu lub osłabieniu antagonizmu społecznego, na wyparciu społecznych podziałów, na władzy uprawomocniania „bezosobowego” holistycznego lub uniwersalnego dyskursu na temat reprezentacji tego co społeczne [*the social*]<sup>88</sup>.

Maskulinizm jako pozycja autorytetu społecznego dotyczy również autorytetu tradycyjnych lewicowych intelektualistów w kwestii kondycji politycznej całego świata. Jakich kroków zatem wymaga ponowne ustanowienie tego autorytetu w imię wartości publicznych? Podstawy społeczeństwa, wspólnoty [*the public*] i podmiotu politycznego – obywatela – muszą być traktowane jako pewniki. Feminizm i inne formy krytyki wykluczeń ustanawiających takie pewniki muszą więc być połączone z politycznym kryzysem i usunięte ze sfery publicznej.

Istnieje zatem niebezpieczeństwo, iż coś możemy utracić w ramach dokonującej się w świecie sztuki redefinicji przestrzeni publicznej jako przestrzeni politycznej, coś, co obrońcy utraconej sfery publicznej upieraliby się, nawet dla przyjemności, utracić. Dlatego, iż polaryzacja sztuki inspirowanej feministycznymi analizami podmiotowości w przedstawieniu, z jednej strony, a lewicowym krytycyzmem, który spycha tę sztukę w prywatność, z drugiej strony, nie jest odizolowanym zjawiskiem. Dyskusje dotyczące sztuki publicznej zdradzają nieufność wobec sztuki, która kwestionuje podmiotowość, tak jakby to kwestionowanie nie miało wpływu na publiczny wymiar sztuki, jakby odciągało uwagę od ogólnych kwestii, a nawet, co gorsza, zagrażało walce politycznej, odwracając uwagę od „prawdziwych” problemów przestrzeni publicznej – np. bezdomności. Niektórzy krytycy sztuki definiują sztukę publiczną i przestrzeń publiczną ignorując lub trywializując problemy podejmowane przez takie prace<sup>89</sup>. Autorzy tacy jak Crow, którzy przywiązani są do wizerunku totalności społecznej, po prostu pomijają feministyczną krytykę widzenia. Inni zwolennicy publicznych funkcji sztuki, nawet ci skądinąd otwarci wobec nowych projektów politycznych, wyraźnie jednak dyskwalifikują feministyczną krytykę widzenia, uważając ją za niepubliczną; jest to postawa właściwa pewnym krytykom popierającym sztukę „aktywistyczną”. Weźmy dla przykładu takich autorów, którzy utrzymują, iż publiczny status sztuki jest potwierdzany przez, jak pisze David Trend, zaangażo-

<sup>88</sup> H. K. Bhabha, *A Good Judge of Character: Men, Metaphors, and the Common Culture*, (w:) T. Morrison (red.), *Race-ing Justice, En-gendering Power: Essays on Anita Hill, Clarence Thomas, and the Construction of Social Reality*, Pantheon Books, New York 1992, s. 242.

<sup>89</sup> Deprecjacja problemu podmiotowości w dyskusjach o sztuce publicznej jest często popierana w ramach dyskursu urbanistycznego i architektonicznego. Czyli tych dyskursów, które w latach 80. zostały wprowadzone w lewicowy świat sztuki w celu stworzenia bardziej demokratycznych koncepcji sztuki publicznej.